Nr. 271 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 27 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Panama żyrardowska przed Trybunałem Stanu.

B. min. Kucharski oskarżony o działanie na szkodę państwa.

Kucharski stanie przed Trybunałem Stanu.

Ostateczna kompromitacja narodowych panamistów.

WARSZAWA, 25. listopada. (Tel. wł.). Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie komisji sejmowej dla sprawy żyrardowskiej. Po referacie tow. pos. Moraczewskiego i gorącej dyskusji, p. Brodacki (Piast) postawił wniosek o 14 dniowe odroczenie sprawy, w celu poinformowania się czy prokuratorja wytoczy proces zakładom żyrardowskim. Wniosek ten odrzucono, wobec czego p. Brodacki wstrzymał się od głosowania.

Wniosek tow. Moraczewskiego o postawienie p. Kucharskiego w stan oskarżenia, komisja przyjęła 6 głosami przeciw 5. Za wnioskiem głosowali delegaci P. P. S., „Wyzwolenie“, N. P. R. i Związku Chłopskiego; przeciw endecja, klub Dubanowicza i Chadecy.

Inauguracja rządów reakcji angielskiej.

Pogwałcenie praw Egiptu i Ligi Narodów.

LONDYN, 25. listopada. (Pat). Wycofanie wojsk egipskich ze Sudanu rozpoczęło się wczoraj. Angielski pociąg pancerny i eskadra lotnicza kontrolowały linję, którą transportowane są oddziały wojskowe. W najbliższych dniach mają się odbyć wielkie parady wojsk angielskich w największych garnizonach Egiptu. Z Manchesteru i Liverpoolu donoszą: że angielski przemysł tkacki domaga się od rządu rychłego zlikwidowania konfliktu egipskiego, gdyż dłuższe jego trwanie wywołałoby podrożenie dowozu bawełny z Egiptu, coby wpłynęło niekorzystnie na angielski przemysł bawełniany.

—:::—

Liga Narodów wobec kwestji egipskiej.

GENEWA, 25. listopada. (Pat). Generalny sekretarz Ligi narodów Sir Erik Drummond oświadczył po powrocie do Genewy, że Egipt nie może apelować do Ligi narodów ponieważ ani nie jest członkiem Ligi ani też nie zgłosił prośby o przyjęcie. Pakt Ligi przewiduje, że państwo trzecie może apelować do Ligi narodów w imieniu państwa nienależącego do Ligi, jeżeli zagrożony jest pokój światowy. Ponieważ jednak Anglja oświadczyła, że nie wyrzeka się kierownictwa wenwętrznymi sprawami Egiptu, przeto w obecnym stanie rzeczy ma się do czynienia ze sprawą wewnętrzną między Anglją a Egiptem. Drummond nie sądzi aby inne państwo przedłożyło tę sprawę Lidze narodów.

—:::—

Pogróżki reakcjonistów angielskich.

LONDYN, 25. listopada. (Pat). „Daily Express“ uważa, że gdyby którykolwiek z członków Ligi zaproponował interwencję w sprawie Egiptu, Liga narodów skazałaby się przez to na zagładę. „Daily Telegr.“ uważa za pomyślne, że protokół genewski nie został ratyfikowany, albowiem wtym wypadku Anglja miała by niejako skrępowane ręce i nie mogła by już uważać ewent. interwencji w sprawach Egiptu za krok nieprzyjazny.

—:::—

Protest Egiptu.

LONDYN, 25. listopada. (Pat). „Morningpost“. Parlament egipski postanowił wysłać protest przeciw ultimatum angielskiemu do wszystkich parlamentów i do Ligi narodów. Korespondent genewski „Daily Telegr.“ donosi, z Genewy. że w kołach Ligi narodów uważają za nieprawdopodobne, aby którykolwiek z członków Ligi zaproponował interwencję Ligi w sprawach Egiptu.

Opinja Ameryki.

LONDYN, 25. listopada. (Pat). Reuter. „N. York Times“ omawiając sytuację w Egipcie zaznacza, że może się wydać jak gdyby rząd angielski skorzystał z wypadków w Egipcie aby wywrzeć presję w zakresie swych żądań niestojących w związku z faktem dokonanego morderstwa ale z drugiej strony nie sposób jest zaprzeczyć, że wszystkie żądania postawione obecnie Egiptowi leżą całkowicie w ramach stanowiska zajętego już przez rząd Mac Donalda przedstawionego w enuncjacji rządowej z 7. października a skierowanej przez ówczesnego premiera do wysokiego komisarza Egiptu.

—:::—

Propaganda bolszewicka?

WIEDEŃ, 25. listopada. (Pat). „N. W. Abendblatt“ z Londynu. „Chicago Tribune“ donosi z Konstantynopola, że propaganda bolszewicka ponosi winę zajść w Egipcie. Głównem centrum propagandy tej był dotychczas Konstantynopol. Kiedy policja turecka wystąpiła energicznie przeciw tej agitacji, bolszewicy przenieśli swe centrum do Salonik a szereg agitatorów udało się we wrześniu i październiku z Konstantynopola do Egiptu i rozpoczęło tam agitację przeciwangielską.

Zatarg w przemyśle łódzkim.

WARSZAWA, 25. listopada. (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Łodzi posiedzenie Zarządu Głównego związku klasowego robotników przemysłu włókienniczego w sprawie odrzucenia przez przemysłowców żądania 25 procentowej podwyżki. Po dyskusji i referacie pos. tow. Szczerkowskiego uchwalono, że o ile przemysłowcy nie zgodzą się na ustępstwa, zostanie we czwartek proklamowany strejk. Inne związki solidaryzują się z tą uchwałą. Rząd przyobiecał interweniować.

—:::—

Organizacja emigrantów pol. we Francji.

Delegacja Centr. Kom. Zw. Zaw. w Paryżu.

PARYŻ. 25. listopada. (Pat.) Tow. Kwapiński, sekretarz Centralnej Kmisji Klasowych Związków Zawodowych Zdanowski i korespondent „Robotnika“ Hieronimko odbyli szereg narad z głównym sekretarzem generalnej konfederacji pracy p. Jouhaux, jego pomocnikiem, sekretarzem syndykatu górników i sekretarzem syndykatu górniczego w Pas de Calais, P. Jouhaux oświadczył, że syndykaliści francuscy zainteresowani są sprawą przystąpienia robotników polskich do Generalnej Konfederacji pracy, lecz nie mają bynajmniej zamiaru ich wynarodawiać, pozostawiając im zupełną swobodę organizowania sekcji polskich w wielkich zbiorowiskach przemysłowych celem ochrony interesów kulturalnych. Dalej zaprotestował przeciw rozpowszechnianym pogłoskom o rzekomej tendencji absolucyjnej generalnej Konfederacji pracy, która pierwsza protestowałaby przeciw tego rodzaju dążeniom. **Następnie udał się p. Jouhaux wraz z delegatami polskimi do ministra pracy p. Justina Godarta.**

PARYŻ. 25. listopada. (Pat.) Minister Justin Godart oświadczył delegatom polskim przybyłym z p. Jouhaux, że tradycje francusko- polskie oraz uczucia demokratyczne narodu francuskiego, wykluczają zupełnie wszelkie zamiary naruszenia narodowych tradycji robotników polskich. Rząd francuski — mówił minister — będzie sam czuwał nad obroną interesów kulturalnych robotników polskich, którzy jednak nie mogą trzymać się zdala od życia społecznego francuskiej klasy francuskiej. Dlatego uważa minister, że najlepszym środkiem obrony interesów robotników polskich jest udział ich w powszechnej Konfederacji pracy.

—:::—

O traktat handlowy z Czechosłowacją.

WARSZAWA. 25. listopada. (tel. wł.) Dnia 24. b. m. rozpoczęły się tutaj rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego między Polską a Czechosłowacją. Rokowania te mają być wstępem do pertraktacji, które obejmą cały kompleks spraw, dotyczących obu państw.

—:::—

Robotnicza uroczystość we Lwowie.

W niedzielę dokonano uroczystego otwarcia dużej sali w nowym lokalu Rady zawodowej przy ul. Ossolińskich 10. Uroczystość obfitowała w momenty bardzo podniosłe a ten nastrój świąteczny podtrzymywała dzielnie orkiestra tow. murarzy i chór tow. drukarzy mający już od dawna wyrobioną markę.

O godz. 11 zagaił zebranie, na którem jawiła się gromadnie lwowska klasa robotnicza, przedstawiciele partji, związków zawodowych, tow. Żelaszkiewicz. Mówca wspomniał o staraniach lwowskich robotników, ażeby zdobyć własną siedzibę i oto w rocznicę walk listopadowych udało się uzyskać ośrodek, w którem promieniować powinna myśl socjalistyczna.

Tow. Szczyrek składał imieniem P. P. S. Radzie zawodowej życzenia owocnej pracy w odnowionych murach, podkreślając znaczenie pracy kulturalnej i oświatowej, która powinna zdobyć sobie najszersze masy.

Imieniem Komisji Centralnej klasowych Zw. Zaw. przemawiał tow. Węglowski, imieniem robotników żydowskich tow. Scherer, imieneim ukraińskich robotn. tow. Kuśnierz i poseł Śliwiński w imieniu zaproszonych gości. Wśród podniosłego nastroju z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" opuszczano pięknie ozdobioną zielenią i sztandarami salę, oddaną obecnie do użytku lwowskiej klasie pracującej.

—::::—

Z życia partji

Zjazd działaczy samorządowych P. P. S.

odbędzie się nieodwołalnie w Warszawie dnia 7—8 grudnia r. b.

Do referatów już poprzednio ogłoszonych przybył referat tow. Baryki na temat „Miejskie Wydziały Aprowizacyjne i nasz stosunek do nich".

Przypominamy, że obowiązek uczestniczenia w Zjeździe mają wszyscy towarzysze - członkowie magistratów i prezydjów Frakcji Radnych oraz delegaci po jednym na pięciu członków Frakcji, przyczem ułamek liczy się za całość.

Mieszkania będą zarezerwowane tylko dla tych, którzy zgłoszą swe zapotrzebowanie przed 1 grudnia r. b.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S.

—::—

Witos zawarł pakt z Chjeną na 10 lat!

Endecki poseł Rymar zdradził w Nr. 46-tym „Wieńca-Pszczółki" ciekawą tajemnicę chjeńsko-piastową. Oto co pisze:

„Po kilku miesiącach targów stanęła umowa między ósemką a jedynką na lat 10, iż oparci o wspólny program pójdą zgodnie do pracy w rządzie, w Sejmie i w kraju. Ale tej umowy nie podpisało 14 posłów z jedynki, więc te 239 głosow zmalało odrazu do 225. A po paru miesiącach znowu 14 posłów wystąpiło z jedynki i z większości — przy rządzie zostały tylko 211 posłów. a więc mniejszość. — Więc upadł rząd Witosa i upadła ugoda, obowiązująca przez lat dziesięć".

Jest przysłowie łacińskie: „Kogo Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum". Chytry Witos dał się okrutnie nabrać. Z 10-ciu lat panowania zrobiło się 7 mies.! Ale ten „pakt dziesięcioletni" świadczy, że apetyty były żarłoczne aż do... uaiwności!

Kartel naftowy w Polsce utworzony.

KRAKÓW. 25. listopada. (tel. wł.) Obrady nad utworzeniem kartelu naftowego w Polsce, które toczyły się tu przez kilka dni, zakończyły się podpisaniem umowy kartelowej. obowiązującej na 3 lata, t. j. do 13. grudnia 1927. Do kartelu przystąpiły wszystkie polskie rafinerje nafty, między niemi także państwowa firma „Polmin". Równocześnie doszło do ustalenia konwencji cen na eksport, a mianowicie ustalono cenę nafty na 250 dolarów za 10 tonn loco Mysłowice lub Makuszów. Cena eksportowa dla Niemiec wynosi o 5 dolarów więcej. Siedzibą kartelu będzie Kraków.

—:::—

Mapa Polski z rosyjskiemi nazwami!!

Kwiatki z działalności naszego min. oświaty.

„Robotnik" ogłasza list:

Trafił mi do rąk w tych dniach podręcznik szkolny **(podług którego od 4-ech lat uczy się w szkołach)** p. Anny Nałkowskiej: Geografja, cz III — Europa, do którego dodana jest „mapa" Europy tejże p. A. Nałkowskiej.

Mapa ta zawiera takie perły: na mapie Polski, na północ od Warszawy, tam, gdzie jest Modlin, napisano: **„Nowo-Georgewsk"**; na południe od Warszawy, tam gdzie jest Dęblin — napisano: **„Iwangorod"**, a jeszcze niżej **„Nowo-Aleksandrja"** zamiast Puław.

To ma być polska mapa Polskiego Państwa, wydana w 5 lat po odzyskaniu niepodległości!

Nie dość na tem — Polska na mapie nazywa się „Królestwo Polskie" (zamiast Rzeczpospolita), a Rosja po dawnemu — „Cesarstwo"!

Na dobitkę — książka ta figuruje w oficjalnym spisie książek dla szkół państwowych (wydanie min. W. R, i O. P. r. 1923).

Prof. **T. Parczewski.**

—::—

Bandycki napad na kasjera kolej

KRAKÓW. 25. listopada. (tel. wł.) Wczoraj w południe otrzymała tutejsza policja wiadomość, że na kasjera kolejowego w Białej- Lipniku napadła późnym wieczorem szajka zamaskowanych bandytów, którzy zażądali wydania klucza do kasy. Napadnięty próbował się bronić, wobec czego bandyci oddali do niego dwa strzały rewolwerowe, poczem zrabowali kasę, w której jednak znajdowało się tylko 330 złotych. Kasjer acz ranny, rzucił się w pościg za uchodzącymi lecz zraniony nowymi strzałami ciężko w brzuch, upadł bez przytomności. Bandyci zbiegli.

—:::—

7)

ZOTTAN RONAI.

Kautsky a rewolucja.

(tłumaczone z wiedeńskiego „Kampfu").

(Ciąg dalszy).

W swojej książce p. t. „Anti — Trocki", odpowiedzi na Trockiego „Anti — Kautsky", powiada w jednem miejscu, że odnalazł. ku swemu zdumieniu, teorję katastrofy, którą uważał zawsze za wynalazek rewizjonistów jako artykuł wiary w teorji bolszewizmu. Podobnie spotkał też w praktyce bolszewickiej niejeden z wynalazków Eugenjusza Richtera i innych socjalistożerców. Namiętna walka Kautsky'ego przeciw bolszewizmowi jest dowodem jego żarliwej miłości ideałów, które głosił i głosi w czasach, gdy świat i ludzie dokoła niego zmienili się do niepoznaki.

VI.

Popierane przez bolszewizm tendencje rozłamowe w socjalizmie europejskim spowodowały odpływ fali rewolucyjnej w środkowej Europie. W okresie kontrrewolucyjnym, który Kautsky porównuje z czasem po roku 1848, pisał w dziele swem p. t. „Rewolucja proletarjacka", krytykę złudzeń rewolucyjnych. Najlepszych rewolucjonistów, wywodzi on w tem dziełku przeciw Cunowowi, kontrrewolucja nie odstrasza. „Działa ona na nich otrzeźwiająco, niwecząc iluzję. Rozpatrując tedy na nowo fakty, które stanowiły ich punkt wyjścia. porównują je z nowemi faktami i tworzą w ten sposób podstawę wyższą, nową. na której masy, które tymczasem także dojrzały, mogą podjąć walkę skuteczniejszą, gdy osięgną nową siłę, by odeprzeć kontrrewolucję". (Marksowska teorja państwowa).

„Rewolucja proletarjacka", owo dziecko epoki kontrrewolucyjnej, rozważa zagadnienie socjologji rewolucji, szczególnie aktualne w okresie reakcji: czy kontrrewolucje są nieuniknione, czy kontrrewolucyjny odpływ następuje z koniecznością nieuchronną po rewolucyjnym przypływie?

Przyjęta socjologja rewolucji sądzi, że każda rewolucja kończyć się musi kontrrewolucją. Rewolucja rozpoczyna się ruchem masowym, przechodzi w dyktaturę mniejszości. a tyranja przemienia się w kontrrewolucję. Między pierwotnemi ideałami rewolucyjnemi, a rzeczywistością zieje zawsze głęboka przepaść.

Bolszewicka socjologja rewolucji zgodna jest z większością socjologów w tem, że uważa za konieczny antydemokratyczny przebieg każdej rewolucji. „Historja nie zna", twierdzi Trocki w swojem dziele „Między imperjalizmem a rewolucją" żadnych rewolucji, które dokonały się i zakończyły na drodze demokratycznej, albowiem rewolucja jest bardzo poważnym procesem dziejowym, który rozstrzyga się nie wedle formy, lecz w myśl istoty". Bolszewicy zaprzeczają tylko konieczności kontrrewolucji.

Kautsky rozróżnia dwa typy rewolucji, których przebieg jest rozmaity. Tylko rewolucja mieszczańska musi się skończyć kontrrewolucją, proletarjacka zaś nie. Rewolucja mieszczańska jest następstwem walki o demokrację w kraju, gdzie w czasach normalnych niemożliwem jest powstanie przeciw rządowi. Musi nastąpić ciężki kryzys przeciw rządowi, który umożliwia przewrót. „Rewolucje burżuazyjne noszą też dlatego charakter czegoś niespodziewanego, nagłego, katastrofalnego i elementarnego — ale też bezplanowego i nieobliczalnego". (Rewolucja proletarjacka). Niedoświadczona masa rewolucji burżuazyjnej nie umie oceniać tego, co osiągnąć się da; niezorganizowana masa rozkłada się podczas rewolucji na dwa elementy; powstaje walka klasowa i walka między grupami w obrębie rewolucjonistów; radykalna mniejszość, prąca rewolucję naprzód i dalej, ustanawia dyktaturę, a ta mniejszość niezdolna utrzymać swej pozycji, niezgodnej ze stosunkami sił i potrzebami społecznemi, zostaje obalona przez kontrrewolucję.

Ale w rewolucji proletarjackiej kontrrewolucja nie jest koniecznością nieodzowną. Tam, gdzie proletarjat nowoczesny może liczyć się z widokami powodzenia rewolucji politycznej, „osiągnął już wysoki poziom demokracji". — Nosicielami tej rewolucji są wtedy stare, wielkie organizacje, a konflikt rewolucji proletarjackiej tworzy po większej części spór między zorganizowanemi a niezorganizowanemi żywiołami robotniczemi. Jeżeli przewagę mają żywioły zorganizowane i jeśli one posiadają zaufanie niezorganizowanych mas, to skała kontrrewolucji da się ominąć. Podczas gdy rewolucja burżuazyjna rozwija się w kryzysie, to glebą korzystną dla rewolucji proletarjackiej jest pomyślność. A ponieważ rewolucja proletarjacka wielki, skomplikowany organizm musi przystosować do potrzeb proletarjatu, to bezpieczeństwo, pokój i spokój szczególnie korzystne są dla rewolucji proletarjackiej. Wkroczenie brutalne wojny domowej, wpływa tylko niszcząco na jej przebieg. „Ostateczne zwycięstwo wolności będzie suche", proroctwo Gottfryda Kellera pokrywa się z wynikami analizy Kautsky'ego.

(Dok. nast.).

O dolę funkcjonarjuszów państwowych.

Niefortunny występ posła Mączyńskiego. Wyjaśnienia posła tow. Smulikowskiego.

W niedzielę dnia 23. bm. odbyło się w sali Tow. Pedagogicznego bardzo liczne zebranie funkcjonarjuszów państwowych, zwołane przez Związek niższych funkcjonarjuszów państwowych. Referat „o położeniu materjalnym funkcjon. państw.“ — wygłosił prezes tego Związku p. Mozgała, akcentując w sposób bardzo mocny złe położenie materjalne funkcjonarjuszów państwowych i atakując „biały bolszewizm“, który porachunki partyjne załatwia z funkcjonarjuszami, nadużywając znanego artykułu 116 ustawy — dotyczącego prawa redukcji. Drugi referat zaś o redukcji wygłosił p. Sanecki — poczem zostały odczytane rezolucje, domagające się zasiłku na zakupy w wysokości dwumiesięcznej płacy i t. d. Nadto zgłasza p. Sanecki wniosek, ażeby wiec wybrał delegację i uprosił posła Mączyńskiego — by ją poprowadził do wojewody. (Na sali oprócz p. Mączyńskiego — był obecny również poseł tow. Smulikowski). Po tym wniosku powstały na sali sprzeciwy, poczem zabrał głos starszy radca skarbu p. Iwanicki i w sposób spokojny sprzeciwił się tej propozycji, zaznaczając, iż byłoby to brakiem godności prosić o przewodnictwo posła Mączyńskiego, który był referentem ustawy emerytalnej, krzywdzącej najbiedniejszych t. j. emerytów, wdowy i sieroty. Sala oklaskami przychyliła się do stanowiska p. Iwanickiego a wówczas p. Mozgała zaproponował posła tow. Smulikowskiego, ażeby wraz z p. Mączyńskim poprowadzili delegację do p. wojewody. Zabrał głos poseł tow. Smulikowski i odmówił udziału swego w tej delegacji — zaproponowanego „po długim a ciężkim namyśle“ tembardziej, że nie chciałby w obliczu wojewody kontrowersji, kto bronił w Sejmie spraw pracowników państwowych P. P. S. — czy też stronnictwo pos. Mączyńskiego, reprezentujące interesa obszarników, i wielkiego kapitału.

Sprawy tej nie rozstrzygnięto na wiecu — poza zdecydowaną opozycją przeciw Mączyńskiemu — i przystąpiono do dyskusji. Pierwsza zabrała głos działaczka N. P. R. sprowadzona z Warszawy p. Czajkowska, która poza wielu trafnemi uwagami — agitowała wyraźnie za N. P. R. Omawiał sprawy funkcjonarjuszów państwowych bardzo wymownie, opierając się na faktach tow. Lang, którego przemówienie demaskujące politykę Głąbińskich i Mączyńskich wobec pracowników państwowych znalazłow sali ogólny poklask. Mowca wykazał, że sprawy te na terenie sejmu zastępują wyłącznie posłowie z P. P. S. Po nim zabrał głos poseł Mączyński i w bardzo długiem przemówieniu kontynuował stanowisko swego klubu „Chrześcijańsko - narodowego“, wobec rządu Grabskiego, maskując opozycyjne stanowisko obszarników.... nieprzychylnym stosunkiem rządu do pracowników państwowych. Senator Thulie z całą profesorską naiwnością objawił zgromadzeniu, że p. Korfanty jest czysty, jak lilja. ponieważ wyjaśnił to sam Korfanty w Sejmie.

Poseł tow. Smulikowski scharakteryzował pogląd klasy posiadającej na rolę funkcjonarjuszów państwowych, która chciałaby utrzymać na poziomie niewolnictwa. Zasadą przewodnią tu jest utrzymanie wielkiego dystansu między tymi, którzy twierdzą, że wedle boskiego prawa są stworzeni na to, ażeby byli otoczeni dobrobytem, szczęściem, zdrowiem i pomyślnością — a tymi, którzy spełniają wszelką pracę i w urzędach publicznych. Metoda takiego traktowania popłaca u wielkiej części funkcjonarjuszów państwowych, gdyż w niewolniczem swem usposobieniu całują ręce, które ich smagają. Przykład — w zwracaniu się ze strony organizatorów zjazdu do posła Mączyńskiego — którego stronnictwo stale występowało przeciw najważniejszym postulatom funk. państw., — albo w wysyłaniu przez organizację funkc. państwowych dziękczynnych pism stronnictwu Dubanowicza — które też głosowało w poprzednim sejmie przeciw automatycznemu awansowi dla funkcjon. państwowych. (W tem miejscu przeczy poseł Mączyński, zaś tow. pos. Smulikowski obiecuje mu uprzejmie wskazać imienny stenogram z głosowania nad tymi wnioskami w sejmie). Mowca w dalszym ciągu wskazuje na znakomite oparcie, jakie ma rząd w swej akcji przeciw urzędnikom w stronnictwach prawicy, w szczególności w „z białych najbielszem stronnictwie posła Mączyńskiego t. zw. „Chrześcijańsko - narodowym“ złożonym z Cieńskich, Ks. Czartoryskich, hr Żółtowskich, Szarskich reprezentantów wielkich agrarjuszów, i kapitału — dopatrujących się w wydatkach na administrację i funkcjon. państwowych — swej „niedoli podatkowej“. Poseł tow. Smulikowski rozwiał wrażenie, które usiłował narzucić zgromadzeniu poseł Mączyński w swej opozycyjnej mowie, jakoby opozycja ta spowodowana została złą dolą urzędniczą; źródło jej tkwi w zapowiedziach prez. Grabskiego, iż będzie sprzedawał majątki i konfiskował akcje na opłacenie zaległych podatków. Atakując rząd i ministra skarbu za węża w kieszeni wobec funkcjonarjuszów państwowych wskazał tow. Smulikowski na fakt, iż rząd ma oparcie dla swych zarządzeń w ustawach uposażeniowej i emerytalnej, które przygotowali referenci z „8-ki“ Manaczyński i Mączyński — jako wykonawcy woli rządu Chjeno - Piasta i ówczesnej sejmowej większości „narodowej“. (Poseł Mączyński woła: Stronnictwo moje nie wchodziło do rządu. Pos. tow. Smulikowski: Lecz zachowało t. zw. życzliwą neutralność i głosowało za ustawami i rządem). Następnie mowca szczegółowo przedstawia historję uchwalenia ustaw wymienionych, żądań urzędników. stanowisko klubu P. P. S. i zachowania się stronnictw prawicowych, które nawet własne wnioski utrącały i zachowanie się referenta p. Mączyńskiego, wobec wniosków posłów P. P. S. — z powodu utrącenia których, organizatorowie zjazdu chcą delegować p. Mączyńskiego do wojewody...

Wywody pos. tow. Smulikowskiego przyjmowało zebranie ciągłymi oklaskami i nieprzyjaznymi okrzykami pod adresem prawicy. Pos. tow. Smulikowski sprostował również „sprostowanie“ senatora Thuliego o panu Korfantym — opowiedziawszy o jego transakcji z „Rzecząpospolitą“ i kontakcie finansowym z Boslami i t. p.

Potem przemówił poseł Eisenstein, który zaznaczył, iż stronnictwo Witosa otrzymało 800 tysięcy złotych od rządu na mąkę, której nikt nie widział... W końcu wyrwał się niejaki Dudek, chwaląc się, że nie należy do żadnej organizacji i wszystkim to zalecał tak długo, aż znużeni słuchacze i prezydjum poprosiło go ażeby skończył. Wreszcie uchwalono rezolucje i uchwalono podziękować tym klubom, które popierały sprawy funkcjon. państwowych. Z wysyłania p. Mączyńskiego do wojewody po tak energicznym sprzeciwie zgromadzenia zrezygnowano.

*

Pod adresem Związku niższych funkcjonarjuszów — który podkreśla swoją bezpartyjność musimy poczynić następujące uwagi: Same frazesy o bezpartyjności nie znaczą nic wobec faktów sprowadzania referentów z N. P. R. z Warszawy i tendencyjnego traktowania posłów z P. P. S., którym najgorętszy przeciwnik nie odmówi, iż jedynie i fachowo zastępowali interesa funkc. państwowych. Wątpimy czy balansowanie od Dubanowicza i Mączyńskiego z prawicy — do p. Dumy z „lewicy“ — wyjdzie na korzyść Związku, który chwiejnem swem stanowiskiem doczekał się takiego „sukcesu“ — jakim jest zredukowanie samego prezesa p. Mozgały.

—:::—

3)

Ostatnia wieczerza.

(Ciąg dalszy.).

Chora kobieta powlokła swe bezkrwiste, chude ciało na dziedziniec i tutaj, podobna do żywego trupa, czekała na przyjaciółkę młodości. Była uradowana, gdyż mąż jej przyjął ten takt ze wzburzeniem: uważał za rzecz pewną, iż żona wyszukała taką osobę, z którą nie można będzie wyżyć pod jednym dachem. Ale nie odezwał się ni słowem. Robił wszystko obecnie bez ochoty, stale rozdrażniony, mając już dość tego uciążliwego trybu życia. W domu zmieniło się niewiele — tylko gospodarz w ostatnim czasie nauczył się bardzo dobrze kląć.

Woźnica pojechał po gościa na dworzec. Marja przybyła pod wieczór, gdy słońce kryło się już za stodołę.

Chora siedziała na klocu drzewa, podniecona do najwyższego stopnia, sztywna, drżąc od zimna i czekała, czekała. Nie wyłaniały się w niej żadne myśli; wysiliła się cała w oczekiwaniu czegoś okropnego, co przybyły gość ze sobą przyniesie. Im prędziej czas przyjazdu się zbliżał, tem większy strach ją ogarniał. A jeśli rzeczywiście głupio zrobiła, przyzywając ją tutaj? Jeżeli wszystko pójdzie innym torem jak się spodziewała? Prześladowało ją coraz to nowe, męczące urojenie i czuła się nieszczęśliwą.

Nareszcie dał się słyszeć turkot; wóz nadjechał, zatrzymał się w dziedzińcu. Nikt nie wybiegł naprzeciw, gospodyni siedziała na klocu dębowym, niby obca tutaj. Brudna jej odzież, żółta cera twarzy i takież ręce, źle zaczesane włosy — wszystko w niej wywoływało litość.

Zgrabna, schludnie ubrana kobieta zeskoczyła z wozu i obrzuciwszy ją wzrokiem, odezwała się:

— Proszę was, moja kochana.

Naraz atoli poznała ją.

— Minno! — wykrzyknęła — czy to ty naprawdę?

Chora wykrzywiła twarz kwaskowatym, obojętność maskującym grymasem.

— Tak... ja — odpowiedziała chłodno, spokojnie.

— Jezus Marja!

Przybyła chciała dać wyraz swemu ubolewaniu i powiedzieć: Mój Boże, co się z tobą stało! — ale rozmyśliła się.

Podbiegła do niej, objęła ją ramionami i na ustach chorej wycisnęła mocny pocałunek.

— Aha — pomyślała chora — rozumiem: spekuluje na mój majątek... Dlatego może mnie nawet całować.

Wsparła się o ramię przyjaciółki i skierowały się ku domowi.

Beresz wyszedł naprzeciw.

Jednym rzutem oka zlustrował postać przybyłej i na twarzy jego odmalowało się zadowolenie, które nie uszło uwagi chorej. Jej wzrok mówił:

— Nieprawda? Według twego gustu... Nie taka blada i chuda jak ja...

Zalała ją fala żółci. Musiała zatrzymać się, aby nie upaść.

— Czy zawsze jeszcze słabujesz? — zapytała z ubolewaniem przybyła.

— Zawsze — przytaknął mąż. — Oczekiwała też niecierpliwie przybycia. Dobrze, żeście przyjechali... Witamy serdecznie.

— Dziękuję, bardzo dziękuję.

A chora ze sposobu, w jaki tamta podpierała jej chwiejne kroki, poznała, że nie zależy jej już na niej... Patrząc na oboje, domyślała się ohydnego spisku, porozumiewawczego uśmiechu dwojga życiem dyszących ludzi ponad chorem, stygnącem jej ciałem.

— A teraz trzeba coś dobrego zgotować na kolację! — zawołał gospodarz, gdy weszli do mieszkania i własnoręcznie zapalił wiszącą nad stołem lampę naftową.

— Co byś zjadła, moje kochanie? — zwróciła się Marja z miodowym uśmiechem do gospodyni.

Ten głos wzburzył ją znowu. Przez kilka minut nie mogła z siebie wydobyć głosu.

Potem jednak przemówiła, aby dłużej nie patrzeć na tę — jak jej się zdawało — obłudnie przyjazną, współczującą twarz, z której czytała, że przybyła chce się podobać nie jej, lecz jej mężowi.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa, o godz. 7. wiecz. „Nieboska komedja".
Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Carmen" (gościnny występ M. Labi).
Piątek, o godz. 7. wiecz. „Niziny" opera D'Alberta. (premiera).
Sobota, o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b
Środa, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku".
Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku".
Piątek, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa" kom. (premiera).
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna
Środa, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Piątek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".
„Pocałunek", sketch. — B. Bronowski. — Raj i Memphis — Harry Fleming — Nilson et Bob — „Maison Riche", farsa. — Początek o godz. 8.15. — Ceny miejsc od 2—5 złotych.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).
Stryj. 26. listop. „Księżniczka Czardasza"
27. listop. „Piotr Doroszenko".
Drohobycz. 28. listop. „Księżniczka czardasza".
Borysław, 29. listop. „Księżniczka czardasza" i „Bajadera".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11
Środa, 26. b. m. o g. 7.30 w. „Zemsta upadłej" (po raz 10-ty).
CENY ZNIŻONE! od 1.25 do 2.50 zł.

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. „Wszechświat a człowiek".
26. b. m. środa. Dr. K. Smulikowski „Z życia skał" cz. I.
28. b. m. piątek. Dr. K. Smulikowski. „Z życia skał". cz. i I.
Sala Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska, g. 7. wiecz.

—:::—

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZ. SZKOLNEJ. W sobotę o g. 3. popoł. „Chory z urojenia" Moliera. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu T. S. L. przy ul. Fredry l. 3. I. piętro.

GOŚCINNY WYSTĘP LABII, który się odbędzie we czwartek, w „Carmenie", oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem. Świetna artystka, znana w całym świecie, była swego czasu i na naszej scenie entuzjastycznie przyjmowaną.

„NIZINY". W piątek, ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie piękną operę D'Alberta p. t.: „Niziny". „Niziny" otrzymają efektowną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę, gdyż w głównych rolach wystąpią pp. Nahlikówna, Tęczarowska, Popowiczówna, bohaterski nasz tenor p. Prawdzic, Kwiatkowski, ulubieniec publiczności p. Cyganik, Martini, Schütz i inni.

WYKŁAD. Zarząd Okręgowy Towarzystwa Wiedzy wojskowej we Lwowie, urządza w czwartek, d. 27. listopada o godz. 17.30 w dużej sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry l. 1. — wykład Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI. gen. dyw. Malczewskiego Juljusza „O kawalerji".

Na wykład zaprasza T. W. W. reprezentantów władz, Tow. naukowych i Oficerów rezerwy.

Zapowiedziany poprzednio na ten dzień wykład dra Jana Rogowskiego na temat „Polska a morze" odbędzie się dopiero w czwartek, dnia 4. grudnia b. r.

WYJAZD ROBOTNIC DO FRANCJI. W dniach 5. i 6. grudnia b. r. odbędzie się w państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie przy ul. Karmelickiej l. 4., kontraktowanie robotnic do robót rolnych i robotników fabrycznych do Francji.

Kobiety poniżej 22 lat nie będą przyjmowane.

Przyjęci przez delegata Misji francuskiej odjadą ze Lwowa, 8. grudnia 1924 r.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę parterowego domu przy ul. Kochanowskiego, oraz rekonstrukcję I-go i II-go p. w realności przy ul. Koralnickiej l. 6.

Ukarano 9-ciu szynkarzy grzywnami od 20 do 40 zł., za nie pobieranie podatku od spożycia.

25 osób ukarano za przekroczenia sanitarno-policyjne.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, częściowo zwyżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty płacono przy kursie chwiejno- zniżkowym: dolary do 5.18 i pół, kanad. do 5.15, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.27 i trzy czwarte, fr. szwajc. do 1.02, funty 24.05, ruble a 100 i 500 za 1 tys. do 3.50, drobne za 1 tys. do 0.50 gr., niem. tys. stare za 1 tys. do 0.50 gr.

W Warszawie płacono wczoraj dolary do 5.17 i trzy czwarte.

Akcje płacono: Chodorów 5.65, Cegielski 0.58, Gafota 0.25, Oikos 2.15, Rakszawa 2.65, Siersza górn. 5.50, Tesp. 3.80, Zieleniewski 11.35 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano wczoraj: pszenicę 25 — 26, żyto 20 — 21, jęczmień 18 — 23.50, owies 20 — 22, kukurudza krajowa 18.50 — 19.50 zł.

SUFIT RUNĄŁ POD STOPAMI KOMINIARZA. Tadeusz Ponis, kominiarz, czyścił wczoraj kominy w jednopiętrowej realności Marji Krakowieckiej przy ul. Kordeckiego pod l. 26. W chwili, gdy Ponis przechodził ponad przedpokojem mieszkania Antoniego Podkiewicza, niespodzianie załamał się i runął w dół sufit pod stopami przerażonego kominiarza. Na szczęście wyszedł on bez szwanku, jak również i w mieszkaniu Podkiewicza nikt nie doznał uszczerbku. Spróchniałe belki w suficie były powodem tego wypadku.

Na miejscu zjawił się wywiadowca policji Korman, który powiadomił o wypadku urząd budowlany.

TAKŻE „SOLIDNA" FIRMA. W zakładzie krawieckim Polaka ul. Łyczakowska 19, przez 3 tygodnie zajęty był pewien robotnik krawiecki. Onegdaj p. majster wypowiedział mu pracę bez obowiązującego 14- dniowego terminu. Na słuszne żądania pracownika zaproponował mu dalszą 14 dniową pracę, ażeby nie płacić odszkodowania. Kiedy jednak ów pracownik zgłosił się do służby, nastał tam policjant Nr. 2902. Policjant został sprowadzony dla uniemożliwienia podjęcia pracy. Do czego to się już nie daje używać policja? Robotników krawieckich ostrzega się przed „solidnym" zakładem.

FABRYKANT ŚWIEC OFIARĄ DWÓCH SPRYTNYCH OSZUSTÓW. Azril Auerbach, fabrykant świec w Buczaczu, bawił dnia 21. b. m. we Lwowie. Przechodząc placem Krakowskim poprosił pewnego przechodnia, o wskazanie mu drogi na ulicę Żółkiewską. Zagadnięty z całą gotowością spełnił tę prośbę, a grzeczność swą posunął tak daleko, że towarzyszył nieznającemu miasta Auerbachowi.

W drodze przyłączył się do nich jakiś znajomy usłużnego przechodnia i wyraził pogląd, iż Auerbach znalazł zgubione przez niego pieniądze. Ten jednak zaprzeczył i zgodził się na przeprowadzenie rewizji swoich kieszeni. Przy kontrolowaniu ich zawartości wydobyto pakiet owinięty w gazetę w którym się znajdowało 2.558 zł. Rewizja potwierdziła „niewinność" Auerbacha. Zwrócono więc fabrykantowi ów pakiet. Po odejściu ich Auerbach rozwinął opakowanie i z przerażenie spostrzegł, iż zamiast banknotów znajdowały się w pakiecie wycinki z „Kurjera Warszawskiego". Za spryciarzami ślad jednak zaginął. Kradzieże, dokonywane w podobny sposób były głośne przed paru laty we Lwowie.

TRAGEDJA MATKI I NIEMOWLĘCIA. Kazimierz Bom, drukarz, bawiąc w ubiegły wtorek popołudniu na Górze Stracenia, spostrzegł, iż jakaś kobieta położyła na ziemi dziecię owinięte chustką, sama zaś usiłowała zbiedz. Przytrzymano ją jednak i odprowadzono do policji. Tu okazało się, że była to 19- letnia Aleksandra Wiśniewska, z pod Horochowa, służąca, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Przyznała się ona, że z nędzy chciała podrzucić swego 10-cio miesięcznego syna. Policja osadziła ją wraz z dzieckiem w areszcie.

NAGŁY ZGON NA UDAR SERCOWY. Anna Szpilka, licząca lat 54, służąca u F. Horowitzowej, zamieszkałej przy ul. Sykstuskiej, zmarła wczoraj nagle na udar sercowy. Lekarz miejski dr. Wernicki polecił zwłoki odwieźć do Instytutu medyczny sądowej.

KARAMBOL I PRZEJECHANIE. 16- letni Jan Rapuszyński wiózł cegły przez ulicę Kopernika. Wymijając wóz inny, wjechał na samochód nr. 143, który częściowo uszkodził.

Michał Mielnik, woźnica ze Zniesienia, najechał w ul. Halickiej na N. Wolfstalową, którą kontuzjował. Udzielono jej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

ZDERZENIE POCIĄGU Z WOZEM. Gospodarz Jacek Petryczko, z Tatarowa, pow. radziechowskiego, przejeżdżając wczoraj wieczorem przez Zapytów zmuszony był przejechać przez rampę kolejową. Nadjeżdżał wówczas pociąg zdążający do Lwowa. Petryczko chcąc ubiedz pociąg wjechał na tor kolejowy. Konie jednak zawiodły. Lokomotywa z całym rozpędem odtrąciła wóz z drogi, niszcząc go, przyczem jeden koń, został zabity. Petryczko szczęśliwym trafem wyszedł cało.

AWANTURY I ZBIEGOWISKA ULICZNE. Władysław Klucznik, bawiąc na Zniesieniu próbował wyrobów licznych tamtejszych fabryk „szpagatówek", „mocnych z siłną" i t. p. Nabrawszy nieco animuszu, poczuł potrzebę „rozruszania się". Wpadł więc do sklepu Gitli Sobel i tu za jednym zamachem obalił „ladę" sklepową i beczkę z serem, następnie zaś powybijał szyby w drzwiach. Pogrom ten byłby trwał aż do zupełnej ruiny sklepu, jednak policjant patrolujący widząc zbiegowisko ubezwładnił z pomocą obecnych Klucznika i odprowadził go do aresztu.

Markus Padernach, zamieszkały przy ul. Źródlanej, pobił i poranił swą teściowę, Rozalję Stauer, oraz żonę, następnie obie kobiety wyrzucił z mieszkania na ulicę, wywołując przy tem zbiegowisko. Policja aresztowała Padernachta.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W elektrowni miejskiej na Persenkówce, skradziono przed dwoma tygodniami pas transmisyjny.

Walerjan Pogorzelski skradł z wozu na pl. Strzeleckim pas motorowy na szkodę K. Lowickiego, z Przemyśla, wartości 200 zł. Pogorzelskiego przytrzymano i oddano w ręce policjanta.

NIEZNANI SPRAWCY wyrwali kraty w oknie mieszkania Rudolfa Brzuchowskiego przy ul. Kleparowskiej i skradli garderobę damską, męską i bieliznę, wartości 300 zł.

W mieszkaniu Mendla Endego, przy ul. Krakowskiej skradziono 300 zł. Za kradzież te aresztowano Paulinę Kostiów.

Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się nocą do sklepu galanteryjnego Ludwika Zuckera, przy ul. Kętrzyńskiego i skradli towarów na kwotę 165 złotych.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

P. Izaasowi Rosenthalowi cyrulikowi, zam. przy ul. Szeptyckich l. 30. składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowną a skuteczną pomoc i pielęgnację w czasie mej choroby.

35—1 **IGNACY KRZYŻANOWSKI.**

Komunikaty.

„ŻYCIE" Z. N. M. S. zawiadamia członków - że posiedzenie Zarządu odbędzie się we środę, dnia 26. listop. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Zarząd.

„ŻYCIE" Z. N. M. S. Wieczór dyskusyjny z referatem kol. Skałaka na temat „Marks — Bernstein — Bauer, etapy myśli socjalistycznej", odbędzie się w sobotę, dnia 29. listopada o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 3. II. p. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA RADY ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, dnia 28. listopada o godz. 7 wieczór w lokalu własnym, ul. Ossolińskich l. 10. Zarządy Związków są proszone o wyrównanie opłat zaległych, które nie mogą przekraczać okresu 2 miesięcy pod utratą prawa głosowania Ilość delegatów jak poprzednio 1 na 50 czł. płacących.

Andreasik Żelaszkiewicz.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 25. listopada. (Pat). Po odesłaniu w pierwszem czytaniu szeregu projektów ustaw oraz zdjęciu z porządku dziennego, wobec nieprzygotowania drukowanych sprawozdań, sprawozdania komisji budżetowej o dodatkowym preliminarzu na rok 1924, uchwalono ustawę o państwowej Radzie rolniczej.

Następnie przystąpiono do sprawozdania połączonych komisji prawniczej i wojskowej o projekcie ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Po referacie p. Seydy przyjęto całą ustawę w drugim czytaniu.

Na tem porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpano i wyznaczono następne posiedzenie na piątek 28. b. m. godz. 15.

Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie komisji budżetowej o dodatkowym preliminarzu na rok 1924 oraz trzecie czytanie ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Dolary z Rosji na propagandę komunist. w Polsce.

WARSZAWA, 25. listopada. Pisma donoszą, że komunistyczni agitatorowie w Polsce domagają się od III. Międzynarodówki większych subsydjów. Według ostatniego wykazu Moskwa w ubiegłym roku na cele agitacji komunistycznej w Polsce wyrzuciła 80.000 dolarów.

—:::—

Sochańska skazana na 7 lat więzienia.

Po sześciu dniach mozolnej i pracowitej rozprawy sędziowie przysięgli stanęli wobec nierozwiązanej mimo wszystko zagadki, czemu dali wyraz w ogłoszonym przez siebie werdykcie. Przemówienie prokuratora szło w kierunku wykazania, że nikt inny tylko Sochańska mogła dokonać morderstwa. Obrońca dr. Żywicki starał się wykazać niewinność oskarżonej, argumentując, że ani jej siły fizyczne nie byłyby wystarczyły do zamordowania zdrowej kobiety ani też życie dotychczasowe oskarżonej, bądź co bądź nienaganne, ani jej temperament ani nawet stosunki materjalne nie wskazywałyby na to, by musiała się ona uciekać aż do zbrodni dla zdobycia pieniędzy. Zastępca strony poszkodowanej dr. Scherzer, domagał się nie zemsty lecz kary za zbrodnię dokonaną przez młodą dziewczynę a jako odszkodowanie dla strony poszkodowanej żądał drobnej kwoty 50 koron. Taka pretensja o odszkodowanie może być uważana za szlachetną manifestację. Po obszernem resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się na naradę. Naprężenie na sali było poprostu niebywałe, jak niezwykłe było morderstwo i okoliczności towarzyszące odkryciu zbrodni. Wielu sędziów, adwokatów oczekiwało niecierpliwie wyroku nie mówiąc o szerokiej publiczności, zawsze i wszędzie szukającej senzacji.

Po półgodzinnych naradach przewodniczący ławy przysięgłych p. Semkowicz odczytał werdykt następujący:

Na pierwsze pytanie w kierunku zbrodni rabunkowego morderstwa sędziowie przysięgli odpowiedzieli 7 głosami nie, 5 głosami tak. — Na drugie pytanie w kierunku współudziału w morderstwie dokonanem wspólnie z nieznanymi sprawcami sędziowie przysięgli odpowiedzieli 8 głosami tak, 4 głosami nie.

Brakowało jednego głosu zaprzeczającego, a Sochańska byłaby wolna.

Jeszcze raz zabrał głos prokurator, domagając się zgodnie z ustawą surowego wymiaru kary, obrońca apelował do łaski i miłosierdzia trybunału.

Po krótkiej naradzie przewodniczący Trybunału p. Meyer ogłosił wyrok skazujący Stefanię Sochańską na 7 lat ciężkiego więzienia z wliczeniem kary aresztu śledczego. Przy wymiarze kary trybunał uwzględnił jako okoliczność łagodzącą wiek młodociany podsądnej i nienaganne dotychczas jej życie.

Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie a na pytanie przewodniczącego, czy wyrok przyjmuje, zastrzegła sobie czas do namysłu.

—::::—

Z dnia.

Takt i nietakt.

W pewnej aptece, a jak to zwykle jesienną porą bywa pełno ludzi. Dwie panie ekspedjujące nie mogą nadążyć w załatwianiu żądań: aspiryna, kwiat lipowy, wódka francuska i inne cuda a obok tego recepty i recepty. W tem nadchodzi mały chłopak, może ośmiolatek. W zziębłej rączynie trzyma pieniądze, kładzie je na ladę i mówi:

— Proszę mi dać francuskiej... francuskiej...

— No co francuskiej? — uprzejmie pyta panienka zza lady.

— Francuskiej... francuskiej... peleryny...

Chłopak się zarumienił, łezka mu w oku stanęła. Zapomniał...

Panienka idzie mu w pomoc:

— Może aspiryny, może francuskiej wódki, może i wylicza rozmaite aptekarskie środki, które mogą być także francuskiemi.

Nie i nie.

— A może terpentyny?

— Tak, tak, terpentyny — uradował się chłopak i wyciąga z kieszeni flaszeczkę, na której zresztą była karteczka z napisem „terpentyna".

Panienka straciła z pięć minut czasu ale dziecku poszła na rękę.

*

A teraz drugi obrazek, uchwycony tego samego dnia. Przy okienku na pewnej poczcie tłum ludzi. Jakaś dziewczyna prawdopodobnie służąca, chce nadać list zagranicę polecony, express. Nie może się docisnąć do okienka, wszyscy ją wyprzedzają. Nareszcie dostaje się, już ostatnia. Okazuje się jednakowoż, że brak jej 5 groszy do opłacenia listu.

— Ja w tej chwili — proszę pani.

— I wybiegła do najbliższego sklepu, gdzie ją znają, po 5 groszy. Za minutę, dwie, wraca, lecz okienko już spuszczone, urzędniczka skończyła urzędowanie.

Dziewczyna stanęła bezradnie mnąc list w ręku. A potem poszła. Nie wiem, co ją następnie spotkało, lub jak sobie poradziła.

Uderzyła mnie ta różnica w odnoszeniu się do ludzi. Za serce chwyciła wyrozumiałość panienki z apteki, oburzył chłód i obojętność zasuszonej urzędniczki pocztowej.

Takt i nietakt.

Jakby to inaczej było na świecie, gdyby ludzie we wszystkich okolicznościach życia pamiętali, że należy bliźniemu tak czynić, jakby chcieli, aby bliźni im czynili.

Z życia akademickiego.

Walne Zgromadzenie studentów Ukraińców Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie odbyło się onegdaj w starym uniwersyteckim gmachu przy ul. św. Mikołaja. Obecnych na sali było około 300 studentów z Uniwersytetu, byli też delegaci ukr. studentów z lwowskiej Politechniki. Narady, które trwały przeszło 4 godziny poświęcone były założeniu stowarzyszenia samopomocowego „Akademiczna Hromada". Uchwalono statut i wybrano wydział złożony z 11 członków.

Pod koniec zgromadzenia zgłoszono rezolucję w sprawie ukraińskich wyższych szkół we Lwowie. Odczytaniu jej sprzeciwił się jednak delegat senatu ks. dr. Gerstman, grożąc rozwiązaniem wiecu. Na tem zebraniu studenci postanowili opodatkować się na rzecz „Ridnoji Szkoły".

Kalendarz robotniczy P. P. S.

na rok 1925 wkrótce wyjdzie z druku w objętości około 20 arkuszów i zawierać będzie oprócz przeglądu wydarzeń z r. 1924 wyczerpujące informacje z najważniejszych dziedzin życia, oraz bogaty dział literacki.

Kalendarz zawiera artykuły: senatora Limanowskiego, H. Bezmaskiego, posłów: Malinowskiego, Niedziałkowskiego, Pączka, Piotrowskiego, prof. Minkiewicza, Teodora Toeplitza, artykuł o radiotelegrafji i in.

Kalendarz przynosi fragmenty nieznanego pośmiertnego utworu przedwcześnie zmarłego poety Tadeusza Nalepińskiego p. t. „Ave patria!", dalej poezje Goethego, Spittelera, Rom. Minkiewicza, Henryka Rygiera, Jana Hutnika i Wojciechowskiego, oraz utwory znakomitego pisarza francuskiego Piotra Hampa i niemieckiego poety-robotnika Alfonsa Petzoldta.

Zamówienia skierować należy do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Sukcesy wyborcze P. P. S.

WARSZAWA, 25. listopada. (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się wybory do Kasy Chorych w Gnieźnie. Na ogólną liczbę 20 mandatów, zdobyło P. P. S. 8, podczas gdy w poprzednim składzie rady nie miała żadnego mandatu.

Przy wyborach gminnych w Rawie Mazowieckiej zdobyła P. P. S. 5 mandatów (poprzednio 2), Chjena 9 (poprzednio 14). Rawa Mazowiecka jest miejscowością nieuprzemysłowioną.

Koniec zatargu w zagłębiach dąbrowskiem i chrzanowskiem

WARSZAWA, 25. listopada. (Pat). Wczoraj nastąpiło podpisanie umowy między Związkiem górniczym a Radą związków przemysłowców górniczych, regulującej stosunki zarobkowe w Zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem. Przemysłowcy zgodzili się na przywrócenie płac lipcowych z ważnością od 1. listopada br. a robotnicy zrzekli się pretensji z tytułu potrącenia zarobków za wrzesień i październik. Robotnikom przysługuje prawo żądania rewizji stawek w razie wzrostu drożyzny. W ten sposób został ostatecznie zlikwidowany spór kilkumiesięczny.

—:::—

Min Sokal w Paryżu.

PARYŻ, 25. listopada. (Pat). Minister pracy i opieki społecznej Sokal udał się do francuskiego ministerstwa pracy i hygieny, gdzie przyjął go minister Austen-Gotart. Gotart powitał ministra Sokala bardzo serdecznie. Rozmowa obu ministrów trwała około 2 godziny. Omawiano rozmaite kwestje interesujące oba ministerstwa. Między innymi ustalono program prac rozpoczynających się niebawem rokowań francusko - polskich w sprawie konwencji emigracyjnej. W najbliższym czasie będzie ustalona data i miejsce rokowań. Po rozmowie z francuskim ministrem zwiedził minister Sokal rozmaite sekcje francuskiego ministerstwa pracy i hygieny, przyczem szefowie odnośnych wydziałów udzielali mu objaśnień w zakresie spraw bieżących.

—:::—

Demonstracja bezrobotnych w Wiedniu

WIEDEŃ, 25. listopada. (A. W.) 25. b. m. w południe, odbyło się tu pod ratuszem zebranie bezrobotnych, zwołane przez Komitet Centralny Bezrobotnych. Po zgromadzeniu, w którem brało udział przeszło 2000 osób odbył się pochód pod parlament, przyczem demonstranci chcieli kilkakrotnie przerwać kordon policji i dostać się do wnętrza gmachu. Po kilku uspokajających wyjaśnieniach bezrobotni wysłali delegację do kanclerza, min. opieki społecznej i poszczególnych klubów parlamentarnych z przedstawieniem swych postulatów. Bezrobotni domagają się podwyższenia zasiłków o 20 proc., utworzenia Rady bezrobotnych i dostarczenia pracy.

—:::—

i pół do 14-u miljonów ton surowej stali rocznie. W celu zastosowania się de słabego stanu na odnośnym rynku członkowie syndykatu zmniejszą w grudniu swą produkcję surowej stali o 20 procent i półfabrykatów o 10 proc. Zntrudnienie przemysłu maszynowego pozostawia jeszcze wiele do życzenia, pomijając oddzielne większe zamówienia na specjalne maszyny. Przemysł włókienniczy ma wystarczającą ilość bieżących obstalunków, widoki jednak na dalszą przyszłość nie są pewne. O drobnym handlu wewnętrznym można zaznaczyć, iż czynione są starania rozbudzenia siły kupczej niemieckiej publiczności za pomocą specjalnie **tanich wyprzedaży**, co powoli osiąga pewne rezultaty, przynajmniej w zakresie wyrobów prostszych.

—:::—

Strejk woskowców w Borysławiu.

Nieustępliwość i prowokacje dyr. p. Fieberta. — Olbrzymie szkody w kopalni. Kto p. Fiebertowi „związał ręce“?

BORYSŁAW, 25. listopada

Jak już czytelnicy „Dziennika ludowego“ wiedzą z poprzednich korespondencji 12. listopada stanęli górnicy woskowi na kopalni „Borysław“ do strejku. Z przybyciem przedstawiciela gen. sekretarjatu Związku tow. M. Bobrowskiego rozpoczęły się pertraktacje celem doprowadzenia do szybkiej likwidacji strejku. Inspektor pracy p. Zarzycki i naczelnik Urzędu górniczego, p. inż. Markiewicz usilnie starali się doprowadzić do porozumienia, wszystko jednak nadaremnie.

Starania przedstawicieli władz z Centralnego Zw. Górników rozbiły się o upór dyrektora p. Fieberta.

Od zawarcia umowy, na podstawie której płace akordowe miały być tak ułożone, by robotnik w akordzie zarobił namnie 30 proc. ponad płacę dniówkową, — a gdyby nie zarobił ponad 15 proc., akord miał być rewidowany — nie było ani jednego wypadku, by zarobek w akordzie wyszedł choćby ponad 5 proc., a nie rewidowano założeń akordowych.

P. Fiebert zamiast dniówki 85 proc. dla pomocników w stosunku do zarobku górnika - jak obliczają górnicy na całym bożym świecie — obliczał 72 i pół proc. a dla klasy III. i IV. jeszcze niżej.

Tak więc licząc na podstawie obowiązującej dotychczas umowy — górnicy byli niemiłosiernie okradani.

Gdy reklamacje i interwencja sekretarza okręgowego tow. Halucha nie wywierały skutku, wybuchł wreszcie strejk.

P. Fiebert zamiast nawiązać porozumienie ze Związkiem i delegatami zastanowił dowóz wody do picia i kazał zamknąć światło w domach górników.

Ale robotnicy nie dali się sprowokować i za przybyciem tow. Bobrowskiego rozpoczęli nanowo pertraktacje. Lecz po 2 dniach rozbiły się one, gdyż p. dyrektor twierdzi, że „ma ręce związane“ przez Wiedeń. W Borysławiu twierdzą, że akcje kopalni wosku firmy „Borysław“ zakupione zostały przez finansistów takich, którzy t. z. bezkonkurencyjne kopalnie chcą zniszczyć, by dopiero po pewnym czasie je odbudować i na tym zrobić interes.

Kopalnia wosku „Borysław“ jest „żywą“, to znaczy, że gdy się nie robi, ściany „kominów“ i małych „chodników“ walą się z powodu ciśnienia górnego i bocznego. Dziś więc po 12 dniach strejku, koszta, które potrzebne będą do odbudowy, są wyższe, aniżeli podniesienie zarobków robotniczych do kwot ustanowionych umową — na 6 miesięcy.

Musimy przez Ministerstwo przemysłu i spraw zagranicznych dowiedzieć się, jacy to panowie dają dyrektywy p. Fiebertowi, czy też może p. Fiebert obiecał za dużo swoim mocodawcom i sam sobie „ręce związał“.

Strejk trwać będzie solidarnie dalej, dopóki nie znajdzie się ktoś, kto „rozwiąże ręce“ p. dyrektorowi — lub nie zastąpi go innym rozumnym człowiekiem.

—:::—

Z ruchu robotn. w Borysławiu.

W piątek, 22. b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Domu Ludowego — w sobotę zgromadzenie, a potem pertraktacje strejkowe woskowców — wieczorem obradowała komisja organizacyjna, a w niedzielę rano odbył się wiec w kinie, na którym referowali tow.: Mieczysław Bobrowski i Bolesław Jaroszewski z Krakowa. Uchwalono rezolucję zobowiązującą ogół pracujących do przymusu moralnego w walce obronnej o zdobyte prawa klasy pracującej, zaatakowanej przez kapitalistów.

Wieczorem w niedzielę odbyła się konferencja, na której według referatu tow. M. Bobrowskiego uchwalono wytyczne komisji organizacyjnej dla wzmocnienia i udoskonalenia organizacji zawodowej, politycznej, współdzielczej i oświatowej.

—:::—

Z muzyki.

Koncert Henryka Marteau. — II. koncert symfoniczny.

H. Marteau, stał się ulubieńcem Lwowa. Publiczność entuzjazmuje się jego grą i wysoką dystynkcją, jaka bije nietylko z jego interpretacji, ale z całej jego postawy i z każdego ruchu. Marteau jest człowiekiem o dużym intellekcie i z całą godnością reprezentuje kulturę zachodu. Program koncertu obejmował sonatę D-moll Szymanowskiego (op. 9), koncert A-moll Dvoraka (p. 53), trzy utwory Bacha (gawot, bourre, prelud E-dur), wreszcie szereg tańców: hiszpańskie (Sarasate), szwedzkie (Tor Aulin), węgierskie (Brahms), oraz własną kompozycję koncertanta „Valse fantastique“. — Najwyżej pod względem wirtuozowskiej swobody i fantazji w wykonaniu stanęły utwory Sarasatego i Brahmsa i tutaj publiczność wpadła poprostu w szał, wyrażając swój zachwyt oklaskami i nawoływaniami. Z obowiązku sprawozdawcy muszę zaznaczyć, że artysta — widocznie przemęczony i zdenerwowany — nadmiernie forsował ton przy niektórych utworach (Szymanowski, DVorak, i Bach), i dlatego utwory te wyszły z mniejszym efektem.

Akompaniował p. H. Guensberg.

Na koncercie symfonicznym T-wa Muz. została wykonaną wspaniała symfonja VII. E-dur Brucknera pod batutą Dr. Adama Sołtysa. Utwór ten pełen barwy i bogatej treści zachwycił słuchaczy, którzy aplaudowali gorąco świetnego dyrygenta za piękne wykonanie. Solistą był H. Marteau. Odegrał on koncert Beethovena z ogromnem powodzeniem, a publiczność zniewoliła go do zagrania fugi Bacha nad program.

Na zakończenie kilka „przykazań“ dla publiczności, która swem zachowaniem się deprymuje częstokroć artystę i wyrabia niekorzystną opinję o Lwowie, opinję, która wędruje z artystą po świecie. Oczywiście, moje uwagi nie dotyczą kulturalnych bywalców koncertowych, gdyż sami oni wiedzą, o co rzecz idzie. Natomiast słowa moje odnoszą się do tych, którzy zaczynają dopiero bywać na koncertach, lub też uważają, że nie potrzebują się z nikim liczyć. Dlatego właśnie konieczną jest dla nich pewna tresura.

A więc: 1) Jeśli artysta nie schodzi z estrady, to nie wolno wstawać z krzeseł, ani głośną rozmową i szmerem robić „giełdy“. Wszelkie uwagi trzeba odłożyć na później.

2) Nie wolno zmieniać miejsc i spacerować po sali, gdy artysta stoi na estradzie.

3) W czasie produkcji trzeba siedzieć spokojnie i nie skrzypieć krzesłem.

4) Jeśli ktoś musi kaszlać, to trzeba chustką zatkać usta, by odgłos „ryhania“ nikogo nie przerażał i nie denerwował. Dobrze wychowany człowiek, nie chodzi do teatru ani na koncerty, jeśli cierpi na kaszel, gdyż przeszkadzanie komuś kaszlem w skupieniu i nastroju jest niedelikatnością i dowodem braku uspołecznienia.

5) W czasie koncertu zachowywać się tak, ażeby artysta nie potrzebował wyczekiwać na estradzie chwili, kiedy nareszcie zapanuje na sali spokój.

6) Salę wolno opuścić tylko w czasie pauzy lub po skończonym numerze, kiedy artysta schodzi z estrady. Natomiast nie wolno wychodzić ze sali, gdy artysta stoi na estradzie i ma grać dalszy numer.

7) Przed skończeniem koncertu nie należy pędzić do garderoby po odzież, gdyż taki owczy pęd sprawia przykre wrażenie i przeszkadza drugim w wysłuchaniu artysty do końca. Wszakże tutaj rozchodzić się może najwyżej o 5 minut czasu, a każdy przyzwoity człowiek powinien zdobyć się na tyle cierpliwości. — W interesie wszystkich leży, ażeby na koncercie panowała atmosfera kultury i dobrego wychowania.

Władysław Gołębiowski.

Jak sobie radzą Niemcy?

Ciężkie położenie ludności.

„Wirtschafts- und Export Zeitung“, pismo służące interesom niemieckiego kapitału, przedstawia obecny stan życia gospodarczego w Niemczech i horoskopy na przyszłość w sposób nader optymistyczny, ale i z tych optymizmem przesiąkniętych wierszy wyziera prawda, że masy robotnicze niemieckie żyją w warunkach bardzo ciężkich i że recepty kapitalistyczne pomogą przedewszystkiem samemu kapitałowi, ale położenia ludności nie zmienią. Do naśladowania u nas byłyby starania o kredyty komunalne zagranicą, o jakich w artykule jest mowa.

Zgodnie z planem Dawes'a — brzmi artykuł, Bank Rzeszy wszczął swą działalność, opartą na nowej złotej walucie tak, że nowe „marki niemieckie“, zabezpieczone złotem, stały się już obecnie powszechną jednostką obrachunkową, a w najbliższych dniach będą puszczone w obrót, jako środek płatniczy, w postaci nowych banknotów Rzeszy.

W dn. 12 listopada b. r. weszła w życie nowa ustawa dewizowa Rzeszy Niemieckiej, upraszcza ona znacznie obroty dewizowe i uwalnia znowu z pod kontroli zagraniczne wypłaty w markach w stopniu, wymaganym przez interesy gospodarki krajowej.

Kredyty zagraniczne stanowią obecnie punkt ciężkości całego niemieckiego życia gospodarczego. Obecnie przyjęły z uznaniem rządową zapowiedź ustanowienia nadzoru nad pożyczkami, zaciąganemi przez poszczególne prowincje lub jednostki administracyjne. To wkroczenie rządu Rzeszy osiągnęło jednocześnie ten skutek, iż niemieckie gminy, poszukujące kredytu zagranicą, występują obecnie w sposób ściśle jednolity. „Niemiecki związek kas oszczędności“, prowadzący rokowania w imieniu wielu gmin niemieckich, właśnie ukończył w sposób pomyślny przygotowawcze układy w Nowym Yorku o większy amerykański **kredyt komunalny.**

Poza ułatwieniami kredytowemi współczesne życie gospodarcze wymaga bardziej racjonalnego ustroju systemu podatkowego i w tym kierunku poczyniono już zmiany. Nadzwyczajna ustawa, wydana w ostatnich dniach, zmienia przedewszystkiem te podatki, które oddziaływały szczególnie uciążliwie na życie gospodarcze. Od grudnia **podatek obrotowy** wynosić będzie nie dwa, lecz tylko **półtora procent**, przedpłata zaś podatku dochodowego została zmniejszona o 25 procent. Także obrotowy podatek giełdowy został w ostatnich czasach znacznie zniżony w celu ułatwienia towarzystwom akcyjnym tranzakcji finansowych, koniecznych dla odbudowy; ze swej strony banki wyraziły gotowość swego współdziałania przez znaczną zniżkę prowizyj giełdowych.

W Niemczech panuje powszechna nadzieja, że dzięki ułatwieniom kredytowym i reformie podatkowej, do której przyłączy się odpowiednia reforma taryfowa publicznych instytucyj komunikacyjnych, da się wreszcie osiągnąć powszechna zniżka cen.

Krótki rzut oka na społeczny stan w Niemczech, o ile on oddziaływa na życie gospodarcze, daje obraz następujący: W dniu 15. października 1924 r. w Niemczech było ogółem 473.000 pracowników bez pracy. Zaznaczyć należy, iż liczba pracujących mężczyzn w wieku od 25 do 45 lat wynosi w Niemczech obecnie okrągło dziesięć i pół miljona. Ilość osób, niezdolnych do zarobkowania z powodu wieku lub choroby, jest teraz stosunkowo znacznie większą, niż przed wojną. O ciężkiem położeniu szerokich mas ludności świadczą ciągle jeszcze liczne samobójstwa, tak niedawno w Berlinie było ich 172 wypadki w ciągu jednego tygodnia. Poprawy stosunków spodziewać się należy i z tego względu, iż tegoroczne zbiory okazały się lepsze, niż się początkowo spodziewano. Pomyślne warunki atmosferyczne w październiku poprawiły znacznie jesienne zasiewy. Przemysł cukrowy spodziewa się pomyślnych rezultatów, przewyższających prawdopodobnie znacznie dotychczasową ocenę na 30 miljonów centnarów.

W kołach górniczych i hutniczych jest żywo omawiany nowy układ o dostawie węgla według planu Dawes'a. Przemysł ciężki interesuje się założeniem nowego niemieckiego syndykatu stalowego „Rohstahlgemeinschaft“ w Düsseldorfie, pod przewodnictwem Fryderyka Thyssena. Ogół na wytwórczość zrzeszonych zakładów wynosić będzie 13

Spółdzielczość robotnicza.

Socjalistycznie uświadomiona klasa robotnicza dąży do zamiany ustroju kapitalistycznego, ustroju wyzysku i niesprawiedliwości na ustrój społeczny, oparty na zniesieniu prywatnej własności, tj. uspołecznieniu wszystkich środków produkcji. W obozie socjalistycznym znajdują się rozmaite poglądy na sposoby uspołecznienia. Jedni są zdania, że dostatecznem jest za pomocą gwałtu i krwawej rewolucji objąć te środki produkcji w posiadanie i sprawa jest skończoną. Nic nie potrzeba robić, nic nie potrzeba przygotowywać, wszystko już jakoś będzie, dostatecznem jest wziąć gębę pełną frazesów rewolucyjnych, prowadzić politykę negacji, stałej opozycji i czekać, aż sprawa sama dojrzeje. Takimi są dzisiaj komuniści i ich zwolennicy, najciemniejszy element robotniczy.

Drudzy, tj. socjaliści widzą wyzwolenie proletarjatu, jako rezultat mozolnej, ciężkiej pracy przygotowawczej. Cząstką i to niepoślednią tej pracy jest rozwój spółdzielczości robotniczej.

W krajach, gdzie uświadomienie proletarjatu stoi już na wysokim poziomie, jak Anglja, Belgja, Francja, Niemcy, Austrja itd. spółdzielczość robotnicza rozwija się jaknajpomyślniej i nie ogranicza się już na rozdzielczości towarów, lecz w poważnej mierze wkroczyła w dziedzinę wytwórczości, usuwając stopniowo wytwórczość kapitalistyczną. Weźmy naprzykład Anglję i zobaczmy w jakim rozwoju znajduje się spółdzielczość robotnicza w tym kraju. Powyższe dane odnoszą się do bilansu z 1. stycznia 1924 r., tak, że dzisiaj rozwój spółdzielczości jest jeszcze większy.

Na 1. stycznia 1924 roku do Unji Spółdzielczej należało 1321 stowarzyszeń spożywców, liczących 4.519.162 członków. Stowarzyszenia te rozporządzały kapitałem 84,891.998 funtów szterlingów, czyli licząc według parytetu 2.140.971.000 złotych, co wynosi 474 złote na jednego członka i dokonały obrotu za rok 1923 w sumie 169,582.357 funtów szterl. czyli 4.276.867.000 złotych, co wynosi 946 złotych złotych na jednego członka. Przyjąwszy przeciętnie roczny zarobek robotnika angielskiego na 100 funtów szterl., albo okrągło 2500 zł., wyliczymy, że spółdzielnie angielskie zaspakajają przeciętnie 38 procent potrzeb swych członków. Jest to cyfra bardzo poważna; w niektórych stowarzyszeniach dużych i dobrze prowadzonych, jak np. w Leeds, w Edynburgu jest ona jeszcze wyższą (w pierwszem 40 proc., w drugiem 62 proc.).

Zapotrzebowania tych stowarzyszeń zaspakajają trzy olbrzymie hurtownie spółdzielcze: angielska w Manczesterze, szkocka w Glasgow i irlandzka w Dublinie, które dokonały w 1923 roku obrotu 83,600.549 funtów szterl., w przeliczeniu 2.108,406.000 złotych. Wynika z tego, że hurtownie zaspakajają trochę więcej niż połowę zapotrzebowania stowarzyszeń.

Ażeby uniknąć zależności od kapitalistycznych producentów i powodowani koniecznością sięgnięcia po zyski przemysłowców, rozpoczęto prowadzenie na wielką skalę własnej produkcji.

Produkcja ta przedstawia się dzisiaj wcale pokaźnie. Takie wytwórnie jak młyny i piekarnie, prowadzone przez stowarzyszenia należą do największych w kraju.

Stan wytwórczości spółdzielczej w roku 1923 ilustruje następująca tabliczka:

Instytucje	Liczba pracowników	Wartość produkcji w złotych
Stow. spożywców	30.647	749,513.000
Hurtownie spółdzielcze	27.013	690,497.150
Stow. wytwórców	10.779	132,951.925

Ogólna wartość prokcji wynosiła złotych 1.572,972.075. — Zatrudnionych pracowników przy produkcji było razem 68.439. Na produkcję tę składają się przedewszystkiem środki żywności (73,3 proc. razem z tytoniem), następnie materjały włókiennicze i odzież (13,7 proc.), chemikalja (3.8 proc.), wyroby z drzewa i wogóle wytwórczość budowlana (4,3 prc.) i inne wyroby (4,3 proc.).

Wyliczenie tylko samych zakładów przemysłowych potwierdza w zupełności fakt, że angielska kooperacja spożywców jest bardzo poważnym producentem, zajmując 4 czy 5 miejsce (dzisiaj już 3) w rzędzie największych towarzystw akcyjnych.

W 1923 roku były czynne następujące przedsiębiorstwa spółdzielni angielskich:

I. ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE I TYTOŃ	Wartość produkcji w r. 1924 w złotych
8 młynów i 2 olejarnie	191,903.150
2 fabryki biszkoptów i cukierków	14,753.375
3 przetwórnie masła i serów	21,792.500
1 fabryka margaryny	23,346.125
4 przetw. smalcu i fabr. wędlin	39,301.550
9 fabryk konserw i soków	31,434.050
2 pakownie herbaty i pal. kawy	140,823.825
1 fabryka czekolady i kakao	9.255.450
2 fabryki chemiczne	23.778.975
1 fabryka tytoniu	33,773.500
II. UBRANIA I MATERJAŁY WŁÓKIENNICZE.	
10 tkalni (3 bawełny, 7 wełny)	19.766.300
1 fabryka pończoch	8,483.725
1 fabryka lin i sznurów	2,039.725
10 fabryk ubrań i bielizny	21,691.050
1 fabryka gorsetów	8.920.250
9 fabryk obuwia, 3 garbarnie i 2 zakłady kuśnierskie	38,303.675
III. MEBLE I ARTYKUŁY UŻYTKU DOMOWEGO.	
4 fabryki mebli	9,255.350
4 fabryki metalowe	3,577.725
1 fabryka rowerów	2,930.525
1 fabryka wyrobów platerowych	1,529.000
2 fabryki wag	685.375
2 fabryki szczotek	1,857.250
3 fabryki mydła	54,966.750
1 fabryka farb	1,654.300
4 fabryki siodeł i uprzęży	218.875
1 fabryka wyrobów skórzanych	362.100
1 fabryka ram	224.275
1 fabryka porcelany	522.675
RÓŻNE ZAKŁADY WYTWORCZE.	
5 zakładów drukarskich	15,741.000
2 tartaki	5,199.175
2 fabryki naczyń glinianych	402.375
1 fabryka butelek	115.400
1 fabryka urządzeń sklepowych i wehikułów	477.400
1 kopalnia węgla	2,285.950

Razem 102 zakłady o ogólnej wartości produkcji w 1923 r. 715.875.220 złotych. — Wspólnie z hurtownią szkocką posiada prócz tego Unia plantacje herbaty w Południowych Indjach i na Ceylonie zajmujące obszar 33.498 akrów — 83.7 km. kw.

Tak się przedstawia dotychczasowa działalność spółdzielni robotniczych w Anglji. Ciągły rozwój tych spółdzielni prowadzi nietylko do usunięcia pośredników pomiędzy producentem i konsumentem, lecz w poważnej mierze obejmując wytwórczość, odbiera krok za krokiem warsztaty pracy kapitalistom, oddając ich w ręce samego społeczeństwa. Jest to uspołecznienie oparte na zdrowych zasadach walki proletarjatu, dążące do swojego celu nie negacją i frazesami, lecz wytrwałą i mozolną pracą.

Jak się przedstawia sprawa spółdzielcza u nas w Polsce. Otwarcie można powiedzieć, że znajduje się ona w pieluchach. Niema zrozumienia w klasie robotniczej. Skutek tego niezrozumienia jest obojętność, a nawet w niektórych wypadkach i wrogie odnoszenie się do ruchu spółdzielczego. Jakżeż często słyszy się zupełnie bezpodstawne zarzuty: „w sklepach spółdzielczych niema towarów“ i „towary są droższe, jak u prywatnego kupca“. Rozważmy pierwszy zarzut: Towar musi być kupowanym u producenta za gotówkę. Gotówka ta musi być złożoną przez członków spółdzielni, a jakież mają ci członkowie wkłady? Jak widzimy w Anglji przeciętny wkład na każdego członka wynosi 474 złote. A u nas kilkadziesiąt groszy. Kierownicy spółdzielni zmuszeni są oglądać się i wyszukiwać kredyty, które dzisiaj są bardzo trudne i płacić od tych kredytów wysokie procenty. Robotnik wkładając do stowarzyszenia spółdzielczego swoje oszczędności w pierwszej linji zabezpiecza się, tworząc pewien fundusz zapasowy dla siebie i daje tym samym możność swojemu stowarzyszeniu rozwijać się bez drogich kredytów wszerz. Jednym z poważnych przyczyn drożyzny jest to, że towar nie przechodzi prostą drogą od producenta do konsumenta, lecz przez ręce hurtowników, półhurtowników itd. przyczem każdy z tych pośredników zarabia na tym towarze. Gdyby robotnicy dali możność swoim stowarzyszeniom, przez dostateczne wkłady, zakupu prosto od producenta, zniknęła by ta zgraja chciwych lekkiego zysku pośredników, co wpłynęłoby w poważnej mierze na potanienie tych towarów. Jeżeliby robotnicy oddali jako wkład (ale to wszyscy) do stowarzyszeń spółdzielczych tygodniowo 1 złoty przez lat 10, to pierwsze, każdy z nich miałby zaoszczędzony grosz w sumie 520 złotych i doprowadziliby do tego, że za 10 lat wszyscy ci pośrednicy, tuczący się na pocie robotnika, zniknęliby z powierzchni darmozjadstwa, a zajęliby się tak samo pracą, jak i każdy robotnik. Przy takim rozwoju spółdzielni, można-żebnem byłoby przystąpić tak, jak i w Anglji do prowadzenia wytwórczości, uniezależniając się od prywatnego kapitału.

Co do drugiego zarzutu, że: „towary w spółdzielniach są droższe jak u prywatnych kupców“, jest to zupełną nieprawdą. Kalkulacja cen w stowarzyszeniach spółdzielczych jest uczciwą i musi być stałą w stosunku do płaconych cen za towary. Niektórzy kupcy zaś wykorzytsując nieświadomość robotników, — spekulują na niej i rozmyślnie obniżają cenę na jeden lub bdwa artykuły, sprzedając je nawet ze stratą, poniżej ceny kupna, a natomiast odbijają to parokrotnie, sprzedając inne artykuły po daleko wyższej cenie jak powinni i jak sprzedaje je spółdzielnia. Nieuświadomiony robotnik idzie na ten lep i widzi tylko to, jakoby dobre, a nie zwraca uwagi na stokrotne zło, jakie mu ten kupiec wyrządza.

Prowadzenie spółdzielni w wielu wypadnie odpowiada dzisiaj jeszcze wymogom robotników i tam potrzeba gruntownej reorganizacji, lecz naogół u nas w Polsce, młode te latorośle, przetrwały najcięższe czasy dewaluacji pieniądza i dzięki rozumnemu i uczciwemu kierownictwu rozwijają się, chociaż w powolnem tempie. Przyśpieszenie tempa leży w rękach wszystkich robotników. Najwyższy czas jest, ażeby robotnik polski zwrócił się energicznie do obrony swoich interesów i to nietylko na polu zawodowem, gdyż osiągane podwyżki przy pomocy zawodowych organizacji stają się dla niego iluzorycznemi, gdyż podrożenie artykułów pierwszej potrzeby zabiera mu każdą podwyżkę płacy, a częstokroć podwyżka nie wyrównuje mu zwiększonej drożyzny. Dlatego nie porzucając walki w Związkach zawodowych musi zwrócić swoje oblicze na ten drugi front, gdzie czyha na niego spekulant kupiec, a skutecznie obronić się może tylko przez samopomoc, tworząc i rozbudowując stowarzyszenia spółdzielcze, które jedynie są w stanie wyzwolić go od wyzysku z tej strony.

—::—

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OŚWIATOWA P. P. S., odbędzie posiedzenie we środę 26. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dzien. Lud.“ ul. Sykstuska l. 21. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Komunikaty

* KONFERENCJA KOBIET P. P. S., odbędzie się dnia 30. b. m. o godz. 10. rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Organizacje kobiece P. P. S. na prowincji o wysłanie delegatek.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS., odbędzie się w środę 26. b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Szan. Towarzyszki o punktualne przybycie.

—::::—

za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% droże.



WAŻNE DLA P. T. MASARZY, RZEŹNIKÓW, RESTAURATORÓW i GOSPODYŃ!

Zawiadamiam niniejszem, że dla wygody P. T. **OTWORZYŁEM FILJĘ** przy ulicy **RUTOWSKIEGO 12** vis a vis Kościoła OO. Jezuitów

Specjalny Skład przyborów rzeźniczo-masarskich oraz naczyn kuchennych.

Polecam: Maszyny ręczne i motorowe do siekania i mieszania mięsa, szpryce do kiełbas, kotły, koryta, haki porcelanowe, noże, musaty, floki.
Urządzam kompletne sklepy i warsztaty rzeźniczo masarskie na dogodne **raty.**

JELITA SOLONE, SUCHE WOŁOWE, WIEPRZOWE i BARANIE.

KAROL PAWLIKOWSKI (dawniej A. Zaremba i Ska).

SKŁAD GŁÓWNY: **Lwów, Nowa Rzeźnia 41** (dom własny), Filja: Rutowskiego 12 (vis a vis Kościoła OO. Jezuitów).
WSZYSTKIE CZĘŚCI MASZYN ZAWSZE NA SKŁADZIE.

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Siegelbam Abraham, wydane przez P. K. U. Lwów, unieważnia się. 34—1

IRYGATORY SZKLANE,
wyroby gumowe, środki desynfekcyjne
poleca 1049
Józef KOLEŻAŃSKI, Batorego 34 a.

Słynne medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone, **nacieranie** ból uśmierzające na

REUMATYZM

bole oraz wszelkie łamania

„NERWOL“
Dra Franzosa w Tarnopolu

otrzymać można ponownie we wszystkich aptekach albo pod adresem: Dr. Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 30. Cena flakonu **2 zł.** Żądać wyraźnie **„Nerwolu“** Dra Franzosa z marką ochronną **„Olbrzym z młotkiem“.**

NA RATY! BACZNOŚĆ! TANIO!

Instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, harmonie po cenach konkurencyjnych
poleca znany magazyn

Michał Steissel i S. Ekstein
LWÓW, UL. KAŹMIERZOWSKA L. 37
TANIO! w podwórzu. **NA RATY!**

30% taniej niż dawniej!

i na dogodne spłaty wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** według najnowszych żurnali.— **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu** I. p.

M. Zuckerkandel
Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

Wagi: stołowe, dziesiętne, wozowe, osobowe, bydlęce, odważniki, pasy, cement, piece żelazne, kuchenki, pompy, blacha pocynkowana, papa, motory, obrabiarki, urządzenia młyńskie, transmisje, narzędzia poleca 944—

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
Lwów, ul. Sykstuska 4.

OSTATNIA NOWOŚĆ OSTATNIA NOWOŚĆ

JÓZEF PIŁSUDSKI
„ROK 1920“

Do nabycia w **„Księgarni Ludowej“**, Szajnochy 2



Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy

RUDOLFA NEUWELTA

urządza

przedświąteczną reklamową sprzedaż

w składnicach przy ul. **KAZIMIERZOWSKIEJ 25.**
„ **KRAKOWSKIEJ 25.**
1064—1 „ **GRÓDECKIEJ 72.** **i poleca:**

KAPELUSZE	**męskie** wełniane w najlepszym gatunku	Zł.	12—
	„ filcowe	„	18—
	„ „ w najlepszym gatunku	„	25—
	damskie pojedynczo przybrane	„	12—
	„ strojne	„	25—
CZAPKI	prawdziwe filcowe z jednego kroju	Zł.	7·50
	skórzane od 15 do	„	25—

ST. STEPOL

Jak jest naprawdę dzisiaj w Rosji

Cena 40 gr. **Cena 40 gr.**

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy 2.

Wszyscy do... broni!

Wszyscy do... broni, bo... **wróg** się zakrada
Do... naszych domostw i do... ludzkiej skóry;
Biega bezradnie trwożliwa gromada,
Gdyż w butach... **wilgoć**, a w ubraniu... **dziury**;
A wróg to straszny: **siarczysty mróz, zima,**
Przykre szczególnie dla... **proletarjatu,**
Lecz je zwycięsko każdy z nas przetrzyma
I ucieszony obwieści to światu,
Kto... **broń nabędzie w... zbrojowni Scheinera,**
Pod **pięćdziesiątym siódmem na Gródeckiem;**
Ta bowiem firma ciepło Cię ubiera,
Czy jesteś starszym lub też jeszcze dzieckiem;
Więc **futra, palta, damskie, męskie płaszcze,**
Piękne **kożuszki, raglany, buciki,**
I grymaśnika łatwo tu ugłaszcze;
Wszak **wybór wielki**, bez cienia krytyki;
A przytem bracie... żeś człek nie bogaty,
Dostaniesz wszystko na... **dogodne raty!...**

999— **Komitet walki z wrogiem.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496